

Émile Durkheim († 1917–2017) (w stulecie zgonu)

Przed ponad stu laty, 15 listopada 1917 r., zmarł Émile Durkheim. Informację o tym fakcie podała polska prasa już w lutym 1918 r., na łamach warszawskiej „Nowej Gazety”, dziennika orientacji liberalnej.

Prace Durkheima czytano w Polsce stosunkowo wcześniej¹. Albert Barbanell, socjologizujący etyk, był bodajże pierwszym u nas, który pisał w 1896 r. o naukowych dokonaniach Francuza². Siedem lat później ukazała się w języku polskim praca Durkheima o religii w przekładzie Stanisława Brzozowskiego³. To przede wszystkim pod wpływem teorii religii Durkheima, jako zjawiska społecznie zdeterminowanego, budziło się zainteresowanie tym autorem⁴. Prace Durkheima zwracały także uwagę na nowatorskie analizy genezy i natury takich faktów społecznych, jak język⁵ i samobójstwo⁶. Nie należy przy tym sądzić, że ograniczano się do kilku wybranych faktów społecznych. Interesowano się teoretycznymi i metodologicznymi podstawami tego nowego systemu socjologicznego.

¹ Cieszyły się rosnącym zainteresowaniem. W polskich książkach socjologicznych, wydanych przed 1899 r., znalazł się Durkheim na 14. miejscu wśród cytowanych autorów. W pierwszej dekadzie XX w. był na pozycji 9, w latach 1911–1920 już na miejscu 3., na równi z Ludwikiem Gumplowiczem.

² *Nowy socjolog francuski*. „Prawda” 1896, nr 46, s. 547-548 oraz *Prace socjologiczne prof. Émile Durkheima*. „Przegląd Prawa i Administracji” 1896, Rok XXI, s. 239-244, 312-320.

³ *Próba określenia zjawisk religijnych*. Tłumacz S. Brzozowski, Biblioteka Samokształcenia, Warszawa 1903.

⁴ Przed rokiem 1917 odnieśli się do propozycji spojrzenia na religię jako zjawisko *stricte* społeczne (z uznaniem bądź dezaprobatą): ks. Józef Archutowski, Stefan Czarnowski, Stanisław Ciszewski, Jan Władysław Dawid, Józefa Kodisowa, ks. Idzi Radziszewski, ks. Szczepan Szydelski, Leon Winiarski, Czesław Znamierowski. Do teorii moralności odnieśli się Albert Barbanell, Witold Rubczyński, Aleksander Świętochowski, ks. Stanisław Zegarliński.

⁵ Durkheimem inspirował się Karol Ludwik Appel, prekursor socjolingwistyki polskiej, autor pracy *Lingwistyka i socjologia* (1908).

⁶ O społecznych przyczynach samobójstwa, wyłożonych przez Durkheima, pisał ks. Władysław Michał Dębicki w jednym z rozdziałów swej książki *Studia i szkice religijno-filozoficzne*. Gebethner i Wolff, Warszawa 1901 (rozdział pt. „Religia i samobójstwa”, t. 2, s. 30-45).

Wiedza o dokonaniach profesora uniwersytetów Bordeaux oraz Paryża docierała do naszego kraju nie tylko za pośrednictwem słowa pisane — kilkoro słuchaczy jego wykładów oraz jego uczniów było z Polski. Jedną ze studentek Polek była Janina Kempistówna. W latach 1910-1913 studiowała na Sorbonie filozofię i socjologię. Otrzymała w 1913 r. dyplom licencjata nauk społecznych paryskiej uczelni⁷. To ona uczciła pamięć Durkheima, informując o jego zgonie, a przy tej okazji też o jego dokonaniach naukowych w zakresie socjologii. Tekst ten publikujemy na łamach naszego pisma⁸.

Włodzimierz Winclawski

Janina Kempistówna, *Émile Durkheim: O zgonie socjologa w dniu 15 listopada 1917 roku donosi „Nowa Gazeta” (22 lutego 1918 roku)*

Émile Durkheim

Jak nam to doniesiono niedawno, umarł w końcu zeszłego roku wybitny socjolog francuski, E. Durkheim. Urodził się w roku 1858 w m. Épinal w Wołogach. Ukończywszy kolegium, liceum i Wyższą Szkołę Normalną, wykładał w liceach filozofię, a po napisaniu całej serii artykułów treści socjologicznej, otrzymał w roku 1886 katedrę uniwersytecką nauki społecznej i pedagogiki w Bordeaux. Była to pierwsza próba we Francji utworzenia w uniwersytecie kursu socjologii. Później Durkheim przeniósł się do stołecznego uniwersytetu, początkowo od roku 1902 w charakterze zastępcy p. Buissona, profesora pedagogiki, później zaś od roku 1906, jako rzeczywisty profesor socjologii i moralności w Sorbonie.

Poza pomieszczanymi w różnych pismach artykułami, pozostawił jedynie trzy dzieła socjologiczne, te jednak były owocem gruntownej a skąpej w słowa pracy, a nie łatwym wysnuwaniem przypuszczeń, z czym się tak często spotykamy u wielu pisarzy społecznych.

Z dzieł Durkheima najważniejszą po nim spuścizną jest metoda socjologii, pomieszczona, czy to w oddzielnej książce (*Les règles de la methode sociologique*, 1912, 6 ed.), czy też we wstępach do innych, gdyż odegrała ona i nie przestaje odgrywać wielkiej roli w przekształcaniu się socjologii dociekań ogólnikowych

⁷ Promotorem jej pracy był Célestin Bouglé, uczeń i przyjaciel Durkheima.

⁸ Janina Kempistówna: *Émile Durkheim*. „Nowa Gazeta” 1918 (22 luty) nr 96, s. 3-4.

w rzeczowe badanie zjawisk społecznych. I właśnie badawcze prace Durkheima nad rozwojem podziału pracy i prawa (*De la division du travail social*. Paris, 3 ed. 1911), i nad zjawiskiem samobójstwa („Le Suicide” étude sociologique), są zastosowaniem tej metody do powyższych stron życia społecznego.

Przed przystąpieniem do opracowania metody Durkheim podaje ostrej krytyce tak powszechne dotychczas w socjologii wyprowadzanie wniosków jedynie z pojęć abstrakcyjnych o ludzkości, społeczeństwie. Oto Spencer przystąpił do pracy socjologicznej z góry powziętą definicją społeczeństwa. „Społeczeństwo istnieje wówczas, gdy do zgromadzenia jednostek dołącza się ich współdziałanie”. Z powyższego założenia wyprowadza wnioski, iż zależnie od tego, czy we współdziałaniu przeważają cele osobiste, czy społeczne, dzieli się społeczeństwa na przemysłowe i polityczne. Tymczasem, zagłębiając się jedynie w swe myśli, trudno orzec, że współdziałanie jest wszystkim w życiu społecznym. Takie twierdzenie dopiero wówczas miałoby wartość naukową, jeżeli byśmy zbadali wszelkie typowe objawy życia społecznego i przekonali się, że wszystkie są niczym więcej, jak tylko różnymi formami współdziałania. To, co określił Spencer, nie jest wynikiem obserwacji nad społeczeństwami, lecz z góry powziętym poglądem.

To samo można powiedzieć i o poszczególnych gałęziach socjologii, np. o ekonomii politycznej. Oto słynne prawo popytu i podaży nie zostało wyprowadzone na podstawie systematycznego porównywania różnych objawów zapotrzebowań i spożycia, lecz dowiedzione sposobem dialektycznym.

Jest to logicznie zrozumiałe, że posiadający towary najbardziej poszukiwane i najrzadsze będą je sprzedawali po najwyższej cenie, ale ta logiczna oczywistość nic nie ma wspólnego z prawami natury, które wyrażają rzeczywiste stosunki, wiążące zjawiska a nie sposób, w jaki te zjawiska powinny się łączyć.

Oto zamiast nauki o rzeczywistości uprawiamy analizę pojęciową.

Naturalnie taka analiza nie wyłącza całkowicie obserwacji: po wygłoszeniu twierdzeń przytacza się fakt, wzięty z życia. Lecz te fakty są tylko przykładami, dowodami, a nie przedmiotem badań.

Socjologia dotąd zaczynała od pojęć, a kończyła na rzeczach, obecnie powinna zaczynać od rzeczy, a kończyć na pojęciach.

Przystępując wprost do badania rzeczywistości społecznej, Durkheim porzuca tak dotąd powszechne u socjologów upatrywanie w życiu społecznym analogii ze zjawiskami psychicznymi lub biologicznymi, której krańcowe stosowanie doprowadzało nieraz do śmiesznych rezultatów, jak np. dopatrywano się w życiu ekonomicznym funkcji analogicznych do procesów trawienia w organizmie zwierzęcym.

Tak postawiwszy kwestię wyboru drogi, którą iść winna praca socjologiczna, Durkheim czyni materiałem badań dokumenty historyczne, dokumenty, będące już samym skryształizowaniem się zjawiska, jak przepisy prawne, moralne, systemy finansowe, ustroje społeczeństw, zrzeczeń (ustawy?), które są już ustalonymi formami zwyczajów społecznych.

Należy rozpocząć badanie od tych stałych i powtarzających się zjawisk, a nie od przejściowych zdarzeń, gdyż, utrwalane w dokumentach piśmien-

nych, są one zawsze do dyspozycji socjologa i prócz tego stanowią materiał przedmiotowy, bezpośrednio dochodzący do naszych rąk, a przeto niewypaczony stronnym ujmowaniem kwestii przez dziejopisarza. Nawet wypadki życia codziennego dadzą się skryształizować w stałe cyfry statystyczne, które przedstawiają również bardzo ważny materiał socjologiczny.

Określiwszy drogę pracy badawczej jako indukcyjną i jej materiał, Durkheim czerpie zasadnicze wskazówki metodyczne u nauk przyrodniczych i fizycznych.

Należy obserwowane zjawiska społeczne porównywać na wielką skalę całymi typami, nie biorąc pod uwagę nazwisk i dat, tak uwzględnianych w historii, a klasyfikując na zasadzie podstawowych znamion tych zjawisk; tak np. różne ustroje rodziny dzielić winien socjolog na typy podług ich ustroju prawnego, a specjalnie według różnicowości prawa spadkowego.

Prócz wskazówek obserwacji i porównania tak skutecznie stosowanych z zoologii, botanice *etc.*, przyjął Durkheim w fizjologii rozróżnienie patologicznego i normalnego stanu instytucji społecznych.

Oto przystosowanie się instytucji do środowiska rzadko znajduje się w stanie idealnym. Środowisko zmienia się ciągle, instytucje zaś przekształcają się powoli. Zdarza się, iż nieodpowiadające wymaganiom, trwają jeszcze dziś jakiś czas. Są to przeżytki, objawy patologiczne.

Przed socjologiem otwiera się zadanie, zbadać, czy potrzeby, które wywołały powstanie danych instytucji, istnieją jeszcze i tym sposobem określić, czy jest ona w stanie normalnym czy patologicznym.

Oto np. żeby wiedzieć, czy obecny ustrój ekonomiczny państw europejskich ze swym brakiem organizacji jest normalny, czy nie, trzeba by odszukać, co niegdyś doprowadziło do powstania takiego ustroju; jeśli te czynniki i dzisiaj jeszcze nie przestają grać dawnej roli, to jest on normalnym pomimo wszelkich protestów.

W końcu posługuje się Durkheim prawidłami metody zapożyczonej u nauk fizycznych.

Między innymi używa metody zmian towarzyszących. Oto, gdy dwa zjawiska jednocześnie się przekształcają z całą prawidłowością, jedno może być przyczyną drugiego, mogą być obydwaj wynikiem jednej przyczyny lub też istnieje pomiędzy nimi niedostrzeżone przez nas trzecie zjawisko, które jest przyczyną pierwszego, a skutkiem drugiego.

Oto skłonność do samobójstwa zmienia się równolegle do wzrostu oświaty, ale nie można z tego wnioskować, iż jedno wywołuje drugie, wspólną przyczynę obu zjawisk stanowi osłabienie tradycji religijnych. I Durkheim podaje sposoby wyszukania tych zależności.

Tak się przedstawiają zasadnicze rysy metody socjologii według Durkheima. Nawet z tak krótkich wzmianek widać, iż Durkheim nadał socjologii charakter ścisły, naukowy, jakiego dotąd jej niejednokrotnie odmawiano.

Prócz dzieł i artykułów, pozostawił stały warsztat pracy socjologicznej, zgromadziwszy wokoło rocznika: „L'année sociologique” specjalistów różnych

dziedzin społecznych. Łączy ich wspólny cel dostarczenia socjologii obiektywnego materiału.

Zmarły socjolog pozostawił swymi wykładami w Sorbonie żywe wspomnienie u nas wszystkich, dawniejszych jego słuchaczy. Nie podawał nam suchego encyklopedycznego zbioru wiadomości, lecz skalpelem swej metody krajał żywy organizm społeczny, ukazując nam tajniki jego życia. Miał monotonnych abstrakcyjnych rozumowań, widziało się zmaganie badawczej myśli z trudnościami, stawianymi jej przez rzeczywistość, ich przewyciężanie i potem tryumfalne roztaczanie przed nami nowych horyzontów z odkrytego zrębu faktów. Ta siła woli, temperamentu, idąca w pomoc rozumowi, nadawała jego wykładom wiele werwy i charakteru.

Janina Kempistówna

*Wyimki z dzienniczka badań terenowych małopolskiej wsi Babice, prowadzonego w 1936 r. przez absolwentkę socjologii Uniwersytetu Warszawskiego Krystynę Duda-Dziewierz [przygotował i komentarzem opatrzył Włodzimierz Win-
cławski]*

W socjologicznej szkole poznańskiej połowy lat 30. wypracowywano wzór monografii terenowych społeczności lokalnych. Pracował nad tym przede wszystkim Józef Chałasiński¹. Łączył on postulaty metodologiczne Znanieckiego z wypracowanymi w terenie metodami badań społecznych szkoły chicagowskiej i etnologicznych badań Bronisława Malinowskiego. Postulował badanie pojedynczej „jednostki życia społecznego”, podkreślając przy tym, że „trzeba wiedzieć jakie elementy składają się na to życie” (Chałasiński 1945: 161). Toteż każde studium monograficzne poprzedzać miała staranna konceptualizacja przedmiotu badań. Pozwalało to na uniknięcie „wszystkoizmu” tradycyjnych badań monograficznych², zarazem na opis danej społeczności w spójnych kategoriach teoretycznych. Zwracał uwagę na fakt, iż można badać grupy społeczne w sposób dwojaki: „od zewnątrz”, co stanowi powszechną praktykę, a co oznacza „badanie grup społecznych wyłącznie od ich obiektywnej strony (liczbowej, przestrzennej, kulturalnej”, ale można i też — co preferował — badać grupy „w doświadczeniach składających je członków” (Chałasiński 1931: 21). Ten drugi kierunek badań pozwalał na ukazanie, jak to nazwał, „jednostkowych miejscowości żywych”. Można to osiągnąć wówczas, gdy „za punkt wyjścia weźmie się ważne, żywe problemy danej miejscowości, które nurtują jej życie zbiorowe i są [aktualnie] przedmiotem zbiorowych dążeń i konfliktów” (Chałasiński 1935: 149). Inspirowany przez Malinowskiego, twierdził, że socjolog osiągnie swój cel, gdy przeniknie do badanej społeczności —

[...] musi wejść w świat wierzeń, wyobrażeń, dążeń i pojęć tej społecznej sfery, jaką bada, musi w tym świecie uczestniczyć, by mógł dojrzeć wewnętrzną, niewidzialną [z zewnątrz] strukturę badanej społeczności. (Chałasiński 1945: 160)

¹ Uczeń Floriana Znanieckiego, był jednym z pierwszych absolwentów poznańskich studiów socjologicznych, na uczelni macierzystej zrobił doktorat (1927) i habilitację (1931). Dzięki stypendium Fundacji Rockefellera przebywał w USA (1931–1933), prowadząc tam badania organizacji szkolnictwa amerykańskiego oraz polskiej kolonii robotniczej w południowym Chicago. Pozostając pod opieką naukową Ernesta W. Burgessa, zapoznawał się z badaniami socjologów chicagowskich.

² Tradycyjna monografia wsi, w której autor opisywał „całą wieś”, jak to krytycznie oceniano, „podobna jest raczej do przewodnika po miejscowości niż do pracy naukowej” (J. Obrębski, 1937 s. 485).

Józef Chałasiński, zatrudniony od początku 1935 r. w Katedrze Socjologii UW, włączył się wspólnie z innymi socjologami z innych placówek do badań terenowych wsi Górnego Śląska, wsi małopolskich, wileńskich i poleskich, realizowanych z inicjatywy Floriana Znanieckiego w ramach Polskiego Instytutu Socjologicznego oraz Polskiego Instytutu Spraw Narodowościowych, reprezentowanego przez Józefa Obrębskiego³. Były to badania zmian struktury społecznej wsi i kształtowania się świadomości narodowej ludności wsi polskiej. Wytypowano do tych badań kilka różnych wiosek rozproszonych w terenie. Zespół kierowany bezpośrednio przez Józefa Chałasińskiego zajął się wpływem emigracji na zmiany społeczne wsi (Chałasiński 1936; Gliwiczówna 1936; Marakrewicz 1936 oraz Duda-Dziewierz 1938). W jednej z tych wiosek, we wsi Babice powiatu rzeszowskiego, prowadzono badania zmian strukturalnych społeczności lokalnej w następstwie emigracji zarobkowych do Stanów Zjednoczonych. Tam pod koniec czerwca 1936 roku pojawił się zespół składający się z dziesięciu młodych osób, studentów socjologii Uniwersytetu Warszawskiego i świeżo upieczonych absolwentów tej uczelni. Pracowali oni w tej wiosce przez miesiąc.

Zachował się „dzienniczek badań terenowych” wsi Babice z 1936 r., prowadzony przez studentkę socjologii Krystynę Duda-Dziewierz (rok wcześniej otrzymała magisterium historii na UW). Drukujemy niżej jego fragmenty. Wypada dodać, że autorka opublikowała także kilka innych wyimków z dziennika w końcu lat trzydziestych (Duda-Dziewierz Krystyna 1937 i 1938).

Dziennik prowadzony był przez ponad miesiąc, od 23 czerwca do 30 lipca 1936 r. Poczynione obserwacje i uwagi zanotowano ołówkiem na 91 stronach dwustukartkowego notatnika akademickiego. Pismo dość staranne, choć miejscami trudno odczytać pojedyncze słowa — miejsca te zaznaczono znakiem [...]. Tekst pominięty zaznaczano natomiast klamrą [-]. Nie ingerowano w tekst.

Wśród kart dzienniczka znalazły się trzy luźne kartki z tekstem Krystyny Duda-Dziewierz, jednostronnie zapisane ołówkiem, które wydają się stanowić próbą sformułowania podstawowych wytycznych dla działań autorki zmierzającej do przygotowania naukowego opracowania.

³ Informacje o tym znaleźć można w doniesieniach: F. Znaniecki, *Badania nad wsią wielkopolską. Program Polskiego Instytutu Socjologicznego w Poznaniu*, „Przegląd Socjologiczny” 1937, t. 4, s. 613-64; J. Obrębski, *Statystyczne i dynamiczne podejście w badaniach narodowościowych*, „Sprawy Narodowościowe” 1936, nr 6, s. 585-600; *Seminarium Socjologiczne Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie*, „Roczniki Socjologii Wsi” 1937, t. 2, s. 240; J. Chałasiński, *Badania nad wsią małopolską*, „Przegląd Socjologiczny” 1936, t. 4, s. 612 oraz w we fragmentach opracowania: Z. Dolczewski, *Tradycje terenowych badań socjologicznych w Polsce (do 1939 roku)*, „Studia Socjologiczne” 1989, nr 2, s. 13-14, 17-20.

Dziennik

Dnia 23/VI/1936 r.

Przyjechaliśmy [do Babicy] wczoraj przed 11 rano.

Gospodarze, u których mieszkam wyglądają na bardzo przyzwyczajonych ludzi. Są jeszcze stosunkowo młodzi. On stary żołnierz i do pewnego stopnia inwalida wojenny, ma za sobą 58 miesięcy służby frontowej. [-] Jest sołtysem we wsi, i o ile zdążyłam w tak krótkim czasie zaobserwować, cieszy się uznaniem wśród sąsiadów. Co chwila ktoś przychodzi z jakimś zapytaniem. Jest także uczynny. Wczoraj słyszałam jak pożyczył konia sąsiadowi do zwózki siana. [-] Jest to bardzo kulturalny chłop. Skończył szkołę rolniczą, jak twierdzi studia te uratowały go od depresji moralnej, w jakiej znajdował się po powrocie z frontu.

26/VI/1936 r.

Rozmawialiśmy wczoraj wieczór z moją gospodynią o Witkowej, to jest o tej kobiecie, która ma męża w Ameryce.

— „Bardzo mi jej żal, bieda tam duża, o tej porze teraz mają już ani garstki mąki, ani jednego kartofla”!

Dzięki temu musi ona sprzedawać zboże na pniu i sytuacja nie może się poprawić. Taki stan rzeczy naturalnie jeszcze bardziej ją rozgorycza na męża; początkowo po swoim wyjeździe przysyłał sporo, dzięki temu dokupiła dwie morgi do swego trzymorgowego gospodarstwa i zaczęła budować murowany dom. Kiedy jednak przestał przysyłać, sytuacja się bardzo pogorszyła, dom został niewykończony, a ona ma długi. Dzielna jednak z niej kobieta, bo pomimo tych przeciwności udało jej się wychować czworo dzieci.

27/VI/1936 r.

52 lata temu były w Babicy dwa gospodarstwa po 100 morgów, najmniejsze gospodarstwo miało wtedy obszar 15-morgowy. Mieszkali tutaj kmiecie. Te stumorgowe gospodarstwa były w posiadaniu rodziny [...].

Pasternak, gospodarz [...], był pierwszy raz w Ameryce mając 28 lat, było to w 1902 r. Był tam 4 lata. W 1906 r. wrócił do Polski, przywożąc ze sobą 1400 reńskich, w międzyczasie przysłał równo 1500 reńskich. Żona umieściła je w kasie i straciła wskutek jej bankructwa. Siedział w Polsce przez 2 lata. Ten czas zużył na zagospodarowanie się w domu. Po dwóch latach wyjechał znowu na 5 lat. Wrócił w kwietniu 1914 r. Tym razem z kapitałem 3000 dolarów. [...] Kiedy Pasternak wrócił do kraju z pieniędzmi, to ludzie mówili o nim, że taki mizerny a dorobił się. [-]

13/VII/1936 r.

Opowiadał nam dziś sołtys, w jaki sposób odbywały się w Babicy wybory do rady gminnej. Przy tej sposobności dowiedzieliśmy się o antagonizmach, jakie panują na terenie Babicy. Otóż są w Babicy dwa zwalczające się obozy, tak zwana „Góra” i „Dół”⁴. Są one jednolite pod względem terytorialnym. Podział ten, według słów sołtysa, datuje się od bardzo dawna, kiedy powstał, to tego dokładnie nie wiemy. Jeżeli chodzi o zabarwienie polityczne, to Góra należy do BBWR, a Dół stanowią ludościewcy, zwolennicy Witosy. Na „Dole” mamy zamożnych gospodarzy o wiele mniej jednak ruchliwych i jak twierdzi sołtys ciemnych. Góra zaś to element bardziej uświadomiony, stąd rekrutują się zawsze przywódcy Babicy, Sołtysi itp. Na Dole panuje sobkostwo, dało się to zaobserwować chociażby teraz przy budowie domu ludowego. Na rzecz tego domu Góra, która stanowi 40% ogółu, dała 70 zł, Dół zaś 16 zł. Ten sam fakt jeszcze silniej został podkreślony, gdy zbierano na pogrzeb jednej z najuboższych mieszkanek. Góra dała na ten cel 17 zł, a Dół 1.50. Dół, pomimo że stanowi większość mieszkańców, nie jest zorganizowany, ten brak dobrej organizacji wystąpił jaskrawo właśnie podczas wyżej wspomnianych wyborów do rady gminnej. Wtedy to Góra na 20 kandydatów przyprowadziła 18 swoich, pomimo że stanowi mniejszość i mimo to że z Dołem razem szedł dziedzic Jarochoowski, za którym idzie cały przysiółek na „Dziale”, stamtąd bowiem rekrutuje się cała służba dworska.

21/VII/1936 r.

Byłam dwa dni temu u Batorki — jest to krewna gospodarzy, u których mieszka doktor. Mąż jej wyjechał 7 lat temu do USA. Powodem wyjazdu była chęć wybudowania domu (ten powód podawano mi wszędzie, jako przyczynę emigracji). Na gospodarstwie pozostała żona, ale nie bardzo umie sobie dać radę z gospodarstwem, pomimo że mąż przysyła pieniądze, bieda wygląda z każdego kąta. Przy tym ciemnota straszna, kiedy młodszy syn odbił sobie nogę, wezwano znachorkę z Lubeki. Skutek jej zabiegów był taki, że dziecko będzie miało sztywną nogę na całe życie, pomimo przeprowadzenia kuracji w jednym z krakowskich szpitali. Batorka mieszka z dwoma swymi synami i siostrą, która ma syna w ciasnej brudnej izbie. Siostra ta ma męża, ale ten nie chce z nią żyć i wyrzucił ją z domu wraz z 14-letnim synem — z jakich powodów to nastąpiło, tego nie chciano wsi powiedzieć. Batorka za pieniądze otrzymane od męża zbudowała studnię i dokupiła 1 morgę gruntu, marzeniem jej jest wybudowanie domu. Ma to nastąpić po powrocie męża z Ameryki. Z mężem stosunki nie zawsze układały się dobrze, według słów Batorki był pewien okres czasu, mianowicie dwa lata, kiedy w ogóle przestał pisywać. Batorka twierdzi, że to wina sąsiadów, którzy opisali ją do męża, ona jednak nie poczuwa się do niego, za to podejrzewa męża, że on miał tam kogoś i wskutek tego także nastąpiła przerwa w korespondencji. Obecnie mąż pisuje i przysyła pieniądze, a jesienią zamierza wrócić do kraju, ponieważ Ameryka wyczerpała go i nie ma siły tak pracować dłużej. Uderza mnie jedna rzecz

⁴ Babice to podgórska wieś tzw. łąnów leśnych, gdzie osadnictwo rozwijało się od karczowania lasu terenów niższych (stąd „dół”) w celu uzyskania gruntów pod zasiewy, do terenów położonych wyżej, do czego zmuszał wzrost liczby społeczności [wyjaśnienie — W.W.].

w rozmowie z żonami emigrantów, otóż nie tęsknią one zupełnie za mężami, ale chodzi im tylko o to, ażeby przysyłali jak największą ilość pieniędzy.

Wczoraj przyszła do sołtysa Zuzanna Szczepanowa — jest to zamożna gospodyni z „Dołu”. Mąż jej jest od kilku lat w Ameryce. Parę miesięcy temu przyjechał do kraju z zamiarem zostania, nie podobało mu się jednak i postanowił wrócić z powrotem do USA. Naturalnie żonę chciał zabrać ze sobą, ale tu natrafił na formalny sprzeciw. Szczepanowa za nic z Babicy nie wyjedzie, bo nie zostawi domu samego, a sprzedać go też nie chce, bo „za dużo się przy nim napracowałam, żebym tak miała zostawić obcym, on jak chce, to niech sobie tam siedzi, ale ja tam do niego nie pojedę”. Jak się to wszystko skończy nie wiadomo, bo mąż Szczepanowej chce się na stałe osiedlić w Ameryce. Wyczuwa się jednak z rozmowy, że Szczepanowa raczej wyrzeknie się męża nie domu. [-]

Rozmawiałyśmy z Kasią o antagonizmie, jaki panuje między Dołem a Górą — dwoma partiami. O istnieniu tego antagonizmu mówił nam kilka dni temu sołtys, otóż według Kasi antagonizm ten istnieje także z jakiegoś powodu, tego nie umie dokładnie wytłumaczyć: „Prawdopodobnie oni z Dołu nas nie lubią, bo tu na Górze, to tu ludzie mądrzejsi, oni tu nas nazywają li państwo z Góry, chociaż oni tu bogaci, kmiecie, a my dziady”.

Wytyczne:

Po czterotygodniowych badaniach problematyka poznawcza w stosunku do Babicy nabrała mniej więcej takiego charakteru. Po pierwsze, po bliższym zapoznaniu się z panującymi na tym terenie stosunkami, postanowiliśmy potraktować całość naszych badań jako monografię. W związku z tym wyłonił się cały szereg interesujących nas zagadnień.

Całość dałoby się ująć w cztery naukowe problemy, a należy zbadać:

- stosunki społeczne,
- stosunki ekonomiczne,
- stosunki rodzinne,
- stosunki religijne.

Te należy dokładniej zbadać, ponieważ nie zdążyliśmy jeszcze wyczerpująco opracować tych kwestii. W związku ze stosunkami społecznymi interesowałyby nas stosunki sąsiedzkie Babicy z innymi wsiami i *vice versa*, stosunek tych wsi do samej Babicy. Następnie baczna uwagę chcemy zwrócić na stosunki panujące w samej wsi. Otóż udało nam się wysledzić na terenie Babicy silne antagonizmy między mieszkańcami wioski, istnieją tu partie znaczy Dół i Góra oraz Budy⁵, przy czym te ostatnie są pod silnym wpływem obozu babickiego i raczej ciężą ku Dołowi. Podział ten istnieje nie tylko wtedy, jeżeli w grę wchodzi sprawy polityczne (Dół to Ludowcy, Góra BBWR), ale rozciągnięty jest na wszystkie dziedziny życia wsi. Wszystko jedno, czy będzie w grę wchodzić budowanie domu ludowego, czy też np. będzie chodziło o wybory do spółki łowieckiej. Dół zawsze będzie stanowił opozycję dla Góry, ta

⁵ Nazwa przysiółka położonego powyżej Babice Dół.

ostatnia ma jednak tego rodzaju przewagę nad Dołem, że w skład jej wchodzi ludzie bardziej wyrobieni politycznie i światlejsi, toteż Góra jak dotąd zawsze wychodziła zwycięsko ze wszelkiego rodzaju sporów, od jak dawna datuje się też antagonizm, tego nie udało nam się dotąd wysledzić.

Natomiast zupełnie łatwo da się przeprowadzić jego granice pod względem terytorialnym. Jeden koniec wsi sięgający do stacji, a ciągnący się od strony Rzeszowa, to „Dół”, drugi pozostały to Góra, przy czym „ci państwo z Góry”, jak ich z przekąsem nazywają na „Dole”, twierdzą, że do nich należą z Dołu także Ci, którzy są „światlejsi”. Że jest to do pewnego stopnia uzasadnione (to duchowe przodownictwo Góry), wskazuje nam na to fakt, że przywódcy wsi rekrutują się zawsze z Góry, ewentualnie są to ludzie napływowi spoza bram samej Babicy. Przy badaniu stosunków babickich uderza nas stale jedna rzecz, a mianowicie inteligencja babicka nie troszczy się o swoją wioskę zupełnie i z chwilą jej opuszczenia zapomina o niej. Jakie są dokładnie tego przyczyny, tego nie udało nam się zbadać. Prawdopodobnie z jednej strony wpływa na to bliskość miasta i łatwy z nim kontakt, obecność kolei, z tego względu mniejsza ruchliwość na terenie własnym⁶.

Jeśli chodzi o stosunki ekonomiczne, to interesowałyby nas stopień zamożności wsi i stopa życiowa mieszkańców. Dalej wyłania się kwestia emigracji i reemigracji. Co do tego mamy już zebrane pewne dane. Emigrantów i reemigrantów jest w Babicy sporo, przy czym jako powód emigracji podawano nam niezmiennie chęć zbudowania we wsi domu i stodoły. Sprawa emigracji wysuwa nam jako zagadnienie sprawę opuszczonych żon — na tę kwestię położyliśmy dość silny nacisk — owocami tego są 2 komplety listów posiadane przez nas, pisanych przez mężów z USA do domu.

Staramy się zbadać dokładnie, jaki wpływ wywiera emigracja na życie ekonomiczne, społeczne i rodzinne oraz uczucia religijne. Niektóre z tych spraw są nam już mniej więcej znane, a więc jeżeli chodzi o stosunki ekonomiczne, to emigracja była przyczyną wzrostu areалу ziemi na terenie Babicy. Każdy bowiem z emigrantów chciał dokupić kawałek gruntu. Skutek był taki, że płacono po 1000 dolarów za morgę. Do roli reemigrantów w życiu społecznym wsi nie mamy jeszcze konkretnych danych na razie. Staramy się wyłowić ich obecność w urzędach istniejących na terenie Babicy i w organizacjach. Co do praktyk religijnych, to na podstawie zrobionej przez nas statystyki, okazało się, że pobyt w USA nie przyczynił się tu pod tym względem do zaniku wiary. Prawie każdy z byłych reemigrantów prenumeruje „Rycerza”.

Tak by mniej więcej wyglądały dotychczasowe wyniki naszych badań. Podam jeszcze zebrane dotąd materiały, a więc poza dziennikami i wywiadami, udało nam się uzyskać dwa komplety listów. Dalej mamy szereg statystyk, specjalnie opracowany przez nas. Mają one na celu pomóc wyjaśnić całego szeregu zagadnień.

Krystyna Duda-Dziewierz

⁶ Autorka ma na myśli dominację miejskich interakcji społecznych inteligencji babickiej nad interakcjami w miejscu zamieszkania.

